



CO ZOOLOG MYŚLI O KUBUSIU PUCHATKU?

18 stycznia obchodzimy Dzień Kubusia Puchatka. Miś stworzony przez brytyjskiego pisarza Alana Alexandra Milne'a to bohater dziecięcych zabaw i twórca prostych prawd o życiu. To także jeden z najsilniej utrwalonych w naszej kulturze obrazów niedźwiedzia. Czy jednak twórca książek o Puchatku posiłkował się sprawdzoną wiedzą przyrodniczą przy tworzeniu swojej postaci? Odpowiada kierownik Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. prof. Piotr Tryjanowski.

- Nie, i wcale nie musiał – odpowiada prof. Tryjanowski – przecież książka, jeśli nie ma charakteru reportażu czy innego dokumentu, to owoc wyobraźni autora. I ma zachęcać do lektury, i jak w tym konkretnym wypadku, uczyć i bawić dzieci. Tym niemniej podczas lektury książki, czy podczas oglądania jej filmowej adaptacji, parę pytań o aspekty biologii niedźwiedzi rodzi się niejako same.

Na przykład, czy niedźwiedź mógłby się zaprzyjaźnić z prosiaczkiem, osiołkiem, tygrysem albo sową czy królikiem? Czy mógłby z człowiekiem? - Niedźwiedzie to generalnie samotniki – zauważa poznański zoolog – zatem te przyjaźnie to raczej element nieposkromionej wyobraźni autora. Jeśli spotykamy je w grupach, to w zasadzie bardzo niewielkich i najczęściej to po prostu rodzina - matka z młodymi. Wśród amatorów egzotycznych zwierzątek domowych obserwowano czasem przypadki spoufalenia między człowiekiem, a niedźwiedziem – kończyły się one jednak nierzadko tragicznie. Dlatego nie polecam prób nawiązania przyjaźni z dzikimi misiami.

- A może niedźwiedzie rzeczywiście są istotami o Bardzo Małym Rozumku? – Nie sądzę! – zauważa profesor - przecież muszą podejmować wędrówki, rozglądać się za jedzeniem, no i „rządzić lasem”. Tam rozum się bardzo przydaje! Pewnie, jak u ludzi, tak i u niedźwiedzi są osobniki bystrzejsze i ... życiowe fajtłapy. Choć te pewnie już dawno wyeliminowałyby dobór naturalny. Pamiętajmy, że cechy biologiczne są zróżnicowane pomiędzy osobnikami. Gdybym miał odpowiedzieć językiem Milne'a – podkreśla Tryjanowski – to rozwiązaniem jest jedno ze zdań *Kubusia Puchatka*: *Są tacy, co mają rozum, a są tacy, co go nie mają, i już.*

Pozostaje zatem do rozstrzygnięcia ostatnia ważna kwestia - czy niedźwiedzie rzeczywiście jedzą miód? Skąd go biorą? – Oj, to kulturowo chyba największy wpływ Puchatka na nasze postrzeganie niedźwiedzi – uśmiecha się prof. Tryjanowski. – Tak pamiętam, że Puchatek jadał miód nawet prosto ze słoika. Sprawa w naturze jest jednak dużo bardziej skomplikowana. Na pewno nie jest tak, że miód jest jedynym, czy choćby ulubionym pokarmem niedźwiedzi. Badania pokazują, że tak, misie



owszem go jedzą, ale ich dieta jest bardzo zróżnicowana. To przecież szczytowe drapieżniki, co potrafią zapolować na duże ryby i na jelenie. Jak trzeba, to dietę uzupełnią jagodami. Zależy to od oferty sezonowej środowiska. Jeśli zaś chodzi o sam miód, to poprawniejsze byłoby stwierdzenie, że niedźwiedzie... zjadają całe ule. Opisywano przypadki zniszczeń pasiek w Finlandii czy Estonii, lecz u nas to daleko rzadsze zjawisko. Niedźwiedzie niszczą ule po to, by dostać się do pszczoł i larw, bo to właśnie one są doskonałym źródłem białka, a sam miód to co najwyżej słodka przyprawa.

- Pamiętajmy jednak, że *Kubuś Puchatek*, to nie podręcznik zoologii i czerpanie z niej, jak i zresztą innych książek popularnych, wiedzy specjalistycznej to przesada. Jeśli jednak prowokuje do zadawania pytań, do poszukiwania zależności pomiędzy elementami natury, to już coś. Bo dobra książka ma nie tylko ciekawić, ale i inspirować. Alanowi A. Milne zdecydowanie się to udało. - Gdybym miał wybrać najbardziej refleksyjny cytat? Hmm, istnieje spora konkurencja, ale ten jest mocny, no i z fizjologią w tle: *Ktokolwiek ci mówi, że aby schudnąć, potrzebny jest z tydzień, kłamie*. No i chyba wypada bym w tym momencie poklepał się po brzuchu i oświadczył, że od jutra rezygnuję ... z miodu – uśmiecha się prof. Tryjanowski.



Niedźwiedź brunatny w trawie – fot. Krzysztof Chomicz